

Niektóre formy zastępcze czasopism literackich młodych w latach 40. i 50. XX wieku

Do literatury poprzez pismo literackie

Tak działo się np. z noblistką Wisławą Szymborską, która debiutowała na łamach krakowskiej „Walki”. Chcę przypomnieć, jak to było.

Jerzy Putrament z właściwą sobie zarozumiałością pisał: „Chociaż nie wyszły z tego żadne »Żagary«, to przecież mam z tej »Walki« pewną satysfakcję. To w niej debiutowała tak dobra poetka, jak Wisława Szymborska”.

Rzeczywiście. Tom *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny* notuje, że debiut urodzonej w 1923 roku poetki odbył się na łamach „Walki” wierszem *Szukam słowa*. Dla „Walki” było to ważne wydarzenie, albowiem z całej plejady publikujących na jej łamach autorów nazwisko Szymborskiej zajęło najtrwalsze miejsce w historii literatury. Debiut owiany jest atmosferą przygody, która zdaniem Adama Włodka mogłaby stanowić fabułę sensacyjnej nowelki.

Przygoda Szymborskiej z „Walką” rozpoczęła się bowiem od pozostawienia przez nią kilku wierszy Witoldowi Zechenterowi, który pracował wówczas w dziale kulturalnym „Dziennika Polskiego”. Zechenter, który już w czasie okupacji współpracował z młodymi pisarzami, przekazał

redaktorom powstającego wtedy dodatku te teksty. Jak wspomina Włodek: „wiersze te nie wyróżniały się niczym nadzwyczajnym”, dlatego trafiły do biurka. Dopiero dwukrotne interwencje Zechentera, który coś wypatrzył w tych „przeciętnych wprawkach rymotwórczych”, a także podsunął pomysł: „może coś wytniecie, skróćcie”, skłoniły Adama Włodka i Tadeusza Jęczalika do podjęcia prac redakcyjnych nad dwustronicowym maszynopisem wiersza *Jacy?*. Efektem tego bezceremonialnego postępku był trzydziestowersowy fragment, któremu nadano tytuł *Szukam słowa*.

Szymborska w swoim debiucie prasowym wprowadziła do włanej poezji dwa problemy: sytuacji egzystencjalnej człowieka i stosunku człowieka do historii. W gruncie rzeczy poszukiwania i rozterki lingwistyczne autorki sytuują jej bohatera lirycznego obok bohaterów wierszy Tadeusza Różewicza, jak *Lament* i *Ocalony*. Dylematy egzystencjalne, rozrachunek z historią, sprowadzone zostały w tej poezji do płaszczyzny osobistej, prywatnej. Zaobserwowany przez autorkę moment egzystencjalny w życiu człowieka to krawędź wojny i pokoju, czas przebudowy świadomości. Bezsilność w definiowaniu zbrodni

to jednak nie wyraz słabości, lecz raczej dążeń do swoistego, uniwersalnego uogólnienia.

Aby zakończyć przerwany na chwilę wątek anegdotyczny, trzeba powiedzieć, że nazajutrz po opublikowaniu w „redakcyjnej” wersji utworu pt. *Szukam słowa* pojawiła się jego „współautorka”, tak oto kwitując cały epizod: „ale myślę, że honorarium za ten wasz wiersz wypłacie jednak mnie”.

O roli „Walki” w swojej biografii literackiej po latach powie Szymborska na łamach „Dziennika Polskiego”: „Do dzisiaj jestem przekonana, że gdyby ta moja pierwsza próba skończyła się klęską, nie odważyłabym się już nigdy po raz drugi komukolwiek pokazać tych wierszy”.

Szymborska opublikowała w „Walce” jeszcze dwa wiersze. Są one literacką egzemplifikacją świadomości pokoleniowej grupy skupionej wokół „Walki”. A była to integracja sytuacyjna, której czynnikami stały się wojenne losy członków, ich doświadczenie i przyspieszona dojrzalność.

Wytwory poronne

Młodzi literaci zawsze chcieli mieć własne pismo. W opublikowanej na łamach „Nowej Kultury” z 24 lipca 1955 r. „Kolumnie Młodych” Anna Kamieńska we wprowadzeniu pt. *Przyszłość poezji* upomina się o czasopismo;

Krzywdząca jest jeszcze jedna sprawa – niestanny brak miejsca dla druku wierszy nie tylko młodych poetów, miejsca dla rzeczowej dyskusji nad sprawami poezji w ogóle, ponieważ nie bardzo obchodzą one nasze czasopisma literackie. Potrzebne jest pismo poetów, które byłoby jednocześnie bazą dla rozwoju młodych talentów poetyckich. O potrzebie takiego pisma mówi się niustannie w warszawskim środowisku poetów. Czas postawić te sprawy ostro na zewnątrz, zwłaszcza, że pismo takie, winni jesteśmy także młodym.

Postulaty, upominanie się i zabiegi o pismo młodych, w kolejnych etapach rozwoju naszej literatury nie zawsze przynosiły efekty. Dlatego

obok czasopism literackich, posiadających takie cechy jak: periodyczność i aktualność, przedsięwzięcia wydawnicze młodzieży literackiej obejmowały również: numery młodych (np. w „Kuźnicy” z 17.12.1946), kolumny młodych (np. w „Nowej Kulturze” z 24.07.1955), efemerydy (np. „Głos Nieborowa”, „Helikon”, „Gontyna”), almanachy literackie i antologie. Dla pełniejszej egzemplifikacji omówimy teraz niektóre z nich.

Numery młodych

17 grudnia 1946 roku w „Kuźnicy” pojawił się tzw. numer młodych. Otwierał go swym komentarzem Stefan Żółkiewski. Ten sam, który jeszcze w marcu 1946 roku oskarżał młodych w swym *Pamflecie...* o bezprogramowość i brak ideowości:

Wszystkie następne kolumny poświęcone są młodym, zbliżonym do „Kuźnicy”. Nazwiska niektórych z nich znane są czytelnikom pisma. Wszyscy reprezentują najmłodsze pokolenie piszących – pokolenie dwudziestolatek. Zespół ten, skupiony na łamach „Kuźnicy” – to właściwie znakomita większość piszącej młodzieży w Polsce.

W numerze prezentowano teksty m.in.: Jerzego Piórkowskiego, Bohdana Czeszki, Tadeusza Borowskiego, Lecha Budreckiego, Wiktora Woroszyńskiego i innych. Przyglądając się tej liście, dostrzegamy jej zbieżność z listą autorów ukazującego się wówczas dwutygodnika „Pokolenie”. Znajdujemy wśród nich przedstawicieli tzw. grupy łódzkiej, grupy warszawskiej, a wśród tych obydwu, pomniejszych liderów tzw. pokolenia „pryszczatych”. Zacytujemy dalszy ciąg wstępu Żółkiewskiego:

Pisarze ci – jak to zwykle ludzie jednego pokolenia, powiązani są wielorako ze sobą, nie stanowią dziś żadnej określonej grupy literackiej. Są jednak na wspólnej drodze poszukiwań, na drodze, która wiedzie w tym samym kierunku. Aby uwydatnić im ten kierunek poszukiwań młodej polskiej literatury, umożliwiamy im zbiorowe zabranie głosu.

Autor w dalszej części wypowiedzi dość gwałtownie oskarżał o spychanie na manowce młodzieży przez szereg organizacji z czasów okupacji, m.in. „Sztukę i Naród”, AK, „Kuźnię Młodych”, a także łączył wystąpienie młodych w „Kuźnicy” z przystąpieniem do postępowego Obozu Wielkiej Reformy.

Ta życiowa decyzja młodych – pisze Żółkiewski – ma na razie charakter bardziej ideowy, niż artystyczny, lecz jest to istotny postęp w myśleniu młodych, jest to krok ku „literaturze politycznej” czynnej na rzecz postępu.

W zasadzie zgodny z wprowadzającym artykułem redaktora naczelnego „Kuźnicy” był artykuł – referat Hanny Kulągowskiej pt. *Oblicze współczesnej młodzieży*. Autorka była przedstawicielką młodej generacji pisarskiej, związana z „grupą łódzką”, jednakże w swym artykule nie broniła ona młodych, a jedynie wskazała „jak nabrzmiałe jest zagadnienie młodzieży”. Przytaczając kolejne głosy w kampanii prasowej na temat młodzieży (m.in. S. Żółkiewskiego, K. Koźniewskiego, J. Żuławskiego, J. Wielunia), wskazywała na zróżnicowanie stanowisk w tej sprawie, poczynwszy od *Pamfletu... Żółkiewskiego*, który miał wydźwięk pesymistyczny i zaczepno-prowokacyjny, do głosu Romana Bratnego. Ten ostatni pisał: „Ta młodzież, perypetiami politycznymi naszego akowskiego środowiska wyrzucona na emigrację wewnętrzną, dziś gotowa już do powrotu”. Inaczej mówiąc, są to ludzie „czekający na transport”. Artykuł H. Kulągowskiej stawiał na rozbudzenie aspiracji młodzieży. Autorka postulowała: „Musi ona wpływać na kształtowanie się myśli kraju poprzez udział w dyskusjach o zasięgu ogólnopolskim, przez częstsze wypowiadanie swego zdania, poprzez zerwanie z indyferentyzmem społecznym”.

W „numerze młodych” znalazły się też próby literackie tzw. młodych. Z dzisiejszej perspektywy najważniejszą była publikacja opowiadania Tadeusza Borowskiego *Bitwa pod Grunwaldem*, którym pisarz dopełniał tematykę swojej okupa-

cyjnej i obozowej prozy; studium zachowania się człowieka po wojnie, w tzw. obozach dla dipisów. Szczególne miejsce zajęły też dwa opowiadania: B. Czeszki i J. Piórkowskiego. Wśród prezentacji publicznych zwracają uwagę dwa teksty. L. Budrecki pisał o „książkach swojego pokolenia”, recenzując *Ślad* R. Bratnego i *Śmiertelnych bohaterów* W. Zalewskiego; T. Borowski zaś – znany już wówczas z krytycznej postawy wobec moralistyki wojennej pisarzy katolickich po ogłoszeniu w „Pokoleniu” recenzji *Alicji w krainie czarów* – dość paszkwilancko ocenił powieść J. Dobraczyńskiego *W rozwalonym domu*.

„Numer młodych” przyniósł też wiersze: M. Castellatti, M. Buczkówny, R. Kamińskiego, H. Jaworskiej, J. Bocheńskiego, T. Sokoła, T. Kubiaka, K. Gruszczyńskiego, A. Poganowskiej, S. Marcza-Oborskiego, A. Kamińskiej, A. Brauna, J.E. Millera, W. Woroszyńskiego i E. Fiszer.

Ukazanie się „numeru młodych” świadczy o tym, iż w 1946 roku „Kuźnica” – jak pisze Koźniewski – „była urzeczeniem i odniesieniem »przyszłych«.

Ocenie omawianego „numeru młodych” poświęcony był odcinek „Wśród czasopism” w tygodniku „Odra”.

Najbardziej polemicznie odebrany został z tego wydania artykuł wstępny Żółkiewskiego. Stwierdzenie, iż „Kuźnica” jako pismo Obozu Wielkiej Reformy potrafiła „skupić jednolitą, liczną i dobrze się zapowiadającą grupę młodzieży literackiej, gdyż ideologia tego pisma okazała się dla tej młodzieży najbardziej bliska”, potraktował autor noty jako naciąganie. Oburzał się on na fakt, iż „Kuźnica” chciała gwałtem szeregować literatów według klucza partyjnego. Sam przecież Żółkiewski zarzucał literatom, którzy zabierają głos na łamach pisma, że „nie są związani organizacyjnie z ośrodkami politycznymi”.

11 kwietnia 1954 roku redakcja „Nowej Kultury” wydała tzw. numer młodych, nawiązujący do wydania „kuźnicowego” z 1946 roku, ale tylko formalnie. Artystycznie dzieli te wydania duża przepaść. Zawartość numeru była typowa: próby poetyckie, prozatorskie, listy do redakcji i recenzje.

W „Kuźnicy” był komentarz Żółkiewskiego, w „Nowej Kulturze” artykuł *Młodzi* podpisany przez redakcję.

Tezy redakcji w stosunku do literatury młodych były następujące:

W stosunku do wielkiej fali debiutów powojennych, ostatnie lata nie przyniosły ich tak wiele. Nasza dzisiejsza młodzież literacka wywodzi się w większości ze środowiska chłopskiego i robotniczego, a w stopniu znacznie mniejszym – inteligenckiego.

Absolutna większość prób literackich zarówno prozy jak i poezji przychodzi do redakcji od uczącej się i studiującej młodzieży robotniczo-chłopskiej. Młodzież szkolna, a zwłaszcza wiejska odseparowawszy się przez szkołę od swego środowiska, przestaje często dostrzegać walkę i w życiu ogólnym, i w szkole, gdzie przecież walka ta w przeróżnych sprawach się przejawia.

Mało czytają. Zbyt mało jak na przyszłych pisarzy. Nie znają klasycznych dzieł prozy i poezji. Literatura wydaje im się łatwą formą służenia społeczeństwu.

Akademizm i konwencjonalizm – oto niebezpieczeństwa, które nam grożą z tej strony.

Deklaratywizm młodych wynika jakże często z a-intelektualizmu, z powierzchownego traktowania materii życia, przy zapominaniu o tym, że pisarz ma obowiązek myśleć, a więc stawiać problemy.

Realistyczne nastawienie cechuje próby literackie młodych. Metafora jest ich słabą stroną zarówno w poezji jak i w prozie.

Zważywszy na rok, w którym ukazał się „numer młodych”, komentarz redakcji oceniający literaturę młodych przystawał do ocen, jakie otrzymywał wówczas socrealizm, a tym samym „pryszczaci”. Nieśmiało jeszcze wskazania na deklaratywność i łatwiznę tej literatury próbowały korygować nowe programy.

Po diagnozie przyszła więc kolej na ukierunkowanie. Pisano, że:

1. Literaturę należy traktować jako sztukę trudną, jaką jest – i odpowiedzialną – jaką jest. Nie należy brać się na łatwiznę gotowych tematów i doraźnych, źle pojętych zamówień.

2. Należy walczyć z tematami, nie pisać o wszystkim co „podleci”, ale myśleć samodzielnie.

3. Nie trzeba bać się siebie. Trzeba pisać o sobie, o tym co się przeżywa i co się myśli. Czytelnik odrzuca rzecz, w której nie widzi twarzy autora. Odrzuca ją jako a-humanistyczną. [...]

„Numer młodych” wydany przez „Nową Kulturę” zawierał również uwagi o pracy i zadaniach Kół Młodych, będących w tym czasie formą zorganizowania literatów. Maria Kurecka w liście *Do kolegi z Koła Młodych* pisała o formalistycznych tendencjach w pracy tej organizacji, a także o złych skutkach procesu centralizacji.

Janina Dziarnowska w artykule *Pierwsze utwory* wskazywała na odpowiedzialność, jaką ponosi pisarz-opiekun Koła Młodych podczas pierwszego krytycznego kontaktu z literackim kandydatem. Nawiązywała też do zagadnienia autentyczności w poezji, tj. roli emocjonalnego czynnika w decyzjach tematycznych. Pisała wprost: „Szczerość, potrzeba oddania własnych wzruszeń zupełnie nieraz odległych od zamierzonego tematu przebijają się jak źródło przez grubą skorupę ziemi”.

Zamieszczono też listy do redakcji będące efektem dyskusji o młodzieży zapoczątkowanej przez redakcję.

Wydanie „Nowej Kultury”, o którym tu piszemy, nie miało takiej rangi, jak kuźnicowy „numer młodych”. Świadczy o tym lista autorów prób literackich. Przypomnijmy: poezja – Leszek Mech, Jerzy Feliksiak (Łódź), Czesław Białowas (Wrocław), Eugeniusz Biedka (Warszawa); autorzy kolumny *Siedem wierszy* – Ryszard Hoszowski (Warszawa), Edward Berenstein (Poznań), Bogusław Wojnar (Warszawa), Ludwik Kamiński (Szczecin), Maria Dybowska (Warszawa), Janusz Srokowski (Warszawa), Janusz Laskowski (Warszawa); proza – Piotr Ćwik, Stanisław Wiesław Wiechno, Lech Emfazy Stefański.

Lepiej przedstawiał się dział recenzji. Trzy z nich wypełniły kolumnę *Wśród debiutów poetyckich*. Anna Kamieńska omawiała *Wiersze gdańskie* Zbigniewa Szymańskiego, Ryszard Matuszewski – tomik Tadeusza Nowaka *Uczę się mówić*, Tadeusz Drewnowski – tomik Bogusława Koguta *Dom ocalony*. Dwie dotyczyły prozy: Wacław Sadkowski pisał o książce Ryszarda Kłysia *Ostatnie słowo ma człowiek*, Józef Styczeń – o książkach Klemensa Oleksika *Powołanie Daniela* i Natalii Rolleczek *Drewniany różaniec*.

Kolumny młodych

W numerze 5. z 1955 roku redakcja „Nowej Kultury” ponownie udostępniła łamy młodym. Tym razem bez żadnego komentarza, z nagłówkiem *Kolumna młodych*. Numer ten wydany był z okazji II Zjazdu ZMP. Wiersze drukowali: Jerzy Harasymowicz, Andrzej Brycht, Lech Grabowski, Krzysztof Klinger, Wanda Trąpczyńska, Ludmiła Mariańska, Jerzy Feliksiak, Jan Zych, Bożena Grabowska, Janusz Koniusz. Autorami opowiadań byli: Bolesław Jagielski, Barbara Rewkiewicz-Sadowska, Tadeusz Strumff.

W numerze 30. z dnia 24.07.1955 r. w „Nowej Kulturze” ukazała się znów *Kolumna młodych* wydana jako „głos młodej poezji polskiej na światowy festiwal młodzieży”. Chodziło o V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie. Otwierał ją artykuł Anny Kamieńskiej *Przyszłość poezji*, napisany w konwencji nieśmiałej rewizji poglądów na literaturę, jakie proponował Zjazd Szczeciński. Autorka domagała się „pogłębienia liryki w stosunku do oficjalności poprzednich [...] kolumn”. Traktowała publikowaną poezję młodych jako efekt rozluźnienia swobody twórczej. Pisała:

Młodzi poeci zaczynają widzieć świat w szczegółach tworzących obraz rzeczywistości i odkrywają, że nie jest on taki prosty. Aby dotrzeć do niego, aby go wyrazić, nie wystarczy go po prostu po reportersku zarejestrować.

Autorzy, których wiersze drukowano w tym wydaniu, to: Zbigniew Herbert, Roman Łoboda, Czesław Białowąg, Małgorzata Hillar, Zdzisław Jerzy Bolek, Jarosław Marek Rymkiewicz, Jan Himilbach, Janusz Laskowski, Maria Szypowska, Jerzy Harasymowicz, Józef Ratajczak, Andrzej Bursa, Bożena Grabowska, Janusz Koniusz.

Podobną, lecz chyba ważniejszą ze względu na procesy przemian w literaturze kolumnę zamieściło w grudniu 1955 roku „Życie Literackie” (nr 51-52). Drukowano tam pięciu poetów wprowadzanych przez pięciu krytyków: Jan Błoński wprowadzał Zbigniewa Herberta, Artur Sandauer pisał o Mironie Białoszewskim, Julian Przyboś rekomendował Bohdana Drozdowskiego, Mieczysław Jastrun – Jerzego Harasymowicza, a Ludwik Flaszen – Stanisława Czycza.

Kolumna ta spowodowała dyskusję na łamach pierwszych pięciu numerów „Życia” w roku 1956. Zabierali w niej głos: Jerzy Hordyński, Stanisław Stanuch, Włodzimierz Maciąg, Władysław Machajek, Jerzy Kwiatkowski i Henryk Markiewicz. W 1. numerze „Życia Literackiego” z 1956 roku Krzysztof Teodor Toeplitz zamieścił głośny artykuł *Pamflet na najmłodszą poezję polską*.

Efemerydy

Jedną z pierwszych efemeryd była „Gontyna”, zapowiadana jako miesięcznik. Wydano tylko jeden numer w grudniu 1944 w Lublinie. Było to wydawnictwo młodych. Podtytuł brzmiał: *Literatura. Teatr. Malarstwo. Muzyka*. Szokował, jak na tamte czasy, bibliofilską szatą edytorską. Pismo spotkało się z krytyką, która dotyczyła osoby redaktora naczelnego Cynii Tatrowid, a konkretnie jej przeszłości. „Głos Ludu” z 7.01.1945 r. oskarżył ją „o współpracę z gadzinową prasą hitlerowską”.

Zjazd w Nieborowie, o którym pisaliśmy wcześniej, był również ciekawy dlatego, że młodzi pisarze wydawali tu gazetkę ścienną pt. „Głos Nieborowa”, redagowaną przez „grupę warszawską”.

Redakcja mieściła się początkowo w tzw. celi nr 2, gdzie mieszkała poważna część jego redaktorów,

a później w kancelarii Muzeum. Było to pismo wydawane w pierwszych dniach w warunkach atramentem opłakanych i prymitywnych, zaś nieco później wystukiwane na maszynie. Zależnie od doraźnych potrzeb nosiło różne nazwy, niemniej zasadnicza brzmiała – „Głos Nieborowa”. Organ ten stał się krzywym zwierciadłem wydarzeń nieborowskich, ujętych w aurę specyficznego komizmu sytuacyjnego.

Trzeci numer tego periodyku ukazał się 13 stycznia 1948 r. pod redakcją naczelną R. Bratnego z udziałem L. Bartelskiego, T. Borowskiego, K. Gruszczyńskiego, T. Konwickiego, S. Marczaka-Oborskiego, J. Piórkowskiego, W. Woroszyńskiego, S. Ziembickiego. Dział kobiecy redagowały Helena Jaworska i Wisława Szymborska.

„Helikon” jest nowym przykładem jednodniówki literackiej, której redaktorzy mieli ambicję zainicjować wydawanie czasopisma młodych. Poświadczą to notatka redakcyjna w dziale *Varia*, w której pisano:

Redakcja czyni starania, aby „Helikon” ukazywał się regularnie, jako czasopismo literackie zawierające utwory młodych poetów i pisarzy. Staramy się zwiększyć jego objętość o nowe działy.

Jednakże „Helikon” nie ukazał się więcej. Wydanie, datowane na 3 grudnia 1956 r., jedynie z czasem nabrało znaczenia niemalże historycznego dla dziejów formacji Orientacja Poetycka „Hybrydy”, której stało się forpocztą wydawniczą. Wydawcą „Helikonu” była organizacja studencka – ZSP, a ośmiostronicowe pismo redagowali: Jerzy Czarnecki, Jacek Głazewski, Jerzy Włodzimierz Leszin, Edward Stachura, Jerzy Żelazny.

„Helikon”, choć uważany za początek działań wydawniczych ruchu poetyckiego lat sześćdziesiątych, w rzeczywistości swoją zawartością niczym nie różnił się od wydawnictw roku 1956. Potwierdzeniem mogą być treści artykułu wstępnego. Zawarto w nim przede wszystkim krytykę socrealistycznego modelu literatury i roli wyznaczonej pisarzowi. Pisano:



Zamiast o herezję można było postawić w stan oskarżenia za nie dość żarliwą lewomyślność [...]. Swobodę pisania mieliśmy pojmować jako prawo układania napisów na transparentach [...]. Ucieczka w milczenie była luksusem wzbudzającym podejrzliwość czytelników.

Po – zupełnie rozumiałej – rewizji poglądów poprzedników następowało samookreślenie, niczym w swej poetyce nieodbiegające od manifestów zawartych np. we „Współczesności” (*Zamiast manifestu*) czy „Wybojach” (*Rewolucja trwa*):

Jesteśmy młodzi. Chcemy tworzyć. Chcemy także by nasza twórczość istotnie trafiła do ludu, lecz wiemy, że droga do ludu prowadzi przez człowieka.

Po eksplikacji czynnika werystycznego znów autorzy powracali do negacji programów kulturotwórczych poprzedników:

Dlatego – pisano – pozostaniemy głusi na wszelkie, nawet najdonośniejsze komendy. Artysta – świadomy swojej wysokiej godności i rangi nie stanie się wężem prostującym się na dźwięk fujarki i fakira.

W manifeście programowym znajdujemy też świadomość więzi grupowej: „Jesteśmy grupą poetycką, która pragnie w swej twórczości

odzwierciedlać prawdę obecnej epoki, gorący i niespokojny rytm naszej epoki”. Obok manifestu, podobnie zresztą jak np. w „Inaczej”, „Helikon” zawierał teksty poetyckie, także pozostające w związku treściowym z przełomem 1956 roku, np. *Poemat o Poznaniu* Jacka Głazewskiego, wiersze Janusza Żernickiego i Jerzego Włodzimierza Leszina. W atmosferze rozrachunkowej tkwi też fragment prozatorski Jerzego Żelaznego pt. *Adam, dlaczego...?* – jest to studium przemysleń młodej zetempówki, utwór tkwiący w atmosferze *Cmentarza* Marka Hłaski.

„Helikon” nie dokonał z pewnością przełomu artystycznego w literaturze 1956 roku. Redagowany przez Klub Młodych Twórców Literackich przy UMK w Toruniu zaznaczył obecność tworzącego się środowiska literackiego. Dodać należy, że część autorów redagujących jednodniówkę przystąpi do kolejnej inicjatywy wydawniczej, jaką był dodatek do „Współczesności” zatytułowany „Młode Pomorze” (nr 8/57 i 13/58).

Te opisywane epizody z życia literackiego mają za zadanie uzasadnienie mechanizmu literackiego debiutu. Późniejsze przykłady powstawania literackich pism młodych („Pokolenie”, „Nurt”, „Współczesność”, „Po prostu”, „Czarno na Białym”, „Orientacje”, „Widzenia”, „Nowy Wyrz” i wiele innych) zaświadczały o potrzebie ich istnienia u progu literackiego debiutu.